

Z posiedzenia Rady SFMD



WARSZAWSKI FESTIWAL PRZYSPOZYŁ NAM PRZYJACIOŁ

— GŁOSICIELI PRAWDY O NASZEJ OJCZYZNIE

— stwierdził w swym wystąpieniu
Tadeusz Wegner

17 bm., w drugim dniu obrad Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończona została dyskusja nad sprawozdaniem złożonym w dniu poprzednim przez Bruno Berniniego w imieniu Komitetu Wykonawczego SFMD.

Uczestnicy dyskusji wyrażali w imieniu młodzieży swych krajów i delegacji przybyłych na Festiwal gorące podziękowania młodzieży polskiej oraz mieszkańcom Warszawy za serdeczność i gościnność z jaką podejmowani byli uczestnicy tego wielkiego spotkania przyjaciół.

Wielu mówców podkreślało w

Na zdjęciu: Fragment sali. Przemawia przewodniczący SFMD — Bruno Bernini.

swych wystąpieniach ogromne znaczenie V Festiwalu dla umocnienia jedności młodzieży w walce o pokój i przyjaźń.

Przedstawiciele młodzieży niemieckiej — K. Namokel i H. Mies zakomunikowali m. in., że delegacje festiwalowe NRD i NRF liczące razem ok. 3 tys. osób, które połączyły się w jedną ogólnoniemiecką delegację, postanowiły zachować jednolite kierownictwo na okres kampanii popularyzacji znaczenia i wyników warszawskiego spotkania w swym kraju.

Liczni inni uczestnicy dyskusji wskazywali, że doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju i przyjaźni oraz dla sprawy jedności młodzieży będzie miała kampania w celu zapoznania ogółu młodzieży z dorobkiem i wynikami Festiwalu, z historią, kulturą, warunkami życia, pracą i osiągnięciami młodzieży różnych narodów.

Mówiąc o wynikach Festiwalu dyskutanci podkreślali też ogromne znaczenie niezłomnych spotkań międzynarodowych i środowiskowych oraz występów artystycznych, które odbyły się w Warszawie.

Poszczególni mówcy stwierdzali też konieczność wykorzystania doświadczeń zdobytych w czasie Festiwalu dla podniesienia poziomu pracy SFMD i krajowych organizacji młodzieżowych. Mówił o tym m. in. Tadeusz Wegner (Polska). Stwierdził on, że ZMP w oparciu o doświadczenia festiwalowe rozszerzy działalność skierowaną do ugruntowania wśród najszerszych rzesz młodzieży wiedzy o życiu innych krajów. — Wierzymy — stwierdził T. Wegner w zakończeniu swego wystąpienia — że zwyciężcie młodzieży wszystkich krajów zapewnienie, iż w polskich chłopcach i dziewczętach, w ZMP ma ona serdecznych przyjaciół. Nam dodawać będzie sił do pracy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Artyści chińscy

W UJĘCIU KARYKATURYSTY J. ZEBROWSKIEGO



CZANG JU-SZACH I nagroda na Festiwalu za pantomimę



LI JU-LU znakomita aktorka opery klasycznej



IN JE-MIN tancerka opery. Na Festiwalu zdobyła I nagrodę za taniec klasyczny



DZIAN SIN-IN śpiewaczka opery. Na Festiwalu zdobyła złoty medal za pieśń ludową



LAN TSIN-TIEN I nagroda za taniec klasyczny i pieśń na Festiwalu

Z wizytą w ZPB im. Armii Ludowej

Przebywająca w naszym mieście grupa artystów chińskich zwiedzała wczoraj w godzinach rannych ZPB im. Armii Ludowej. Sekretarz organizacji partyjnej Jerzy Grochalski i dyrektor Wacław Spalek zapoznali gości z produkcją zakładów, rozbudową nowej przędzalni oraz pięknym przedszkolem dla dzieci robotniczych.

Serdecznie wypadło spotkanie artystów chińskich z załogą zakładów, która szczerze wypełniła miejscową świetlicę. Najserdeczniejsze pozdrowienia od pracowników przekazał miłym gościom dyrektor Spalek. W imieniu artystów chińskich przemawiał kierownik zespołu Opery Chińskiej Ma Szo-pu, który podziękował za serdeczne przyjęcie i liczne dowody przyjaźni. Miłym momentem wizyty było wreczenie przez gości załogę ZPB im. Armii Ludowej wielu cennych upominków, jak wazon, książki itp. W części artystycznej wystąpili obok zespołu świetlicowego również artyści chińscy.

Gorąco żegnali swych gości robotnicy ZPB im. Armii Ludowej. Artyści chińscy zapewniali, że wizyta ta na długo pozostanie w ich pamięci.

Na posiedzeniu wtorkowym opisano niezmienne precyzyjne aparaty i liczne pomysły metody doświadczalne badania neutronów, a przede wszystkim ich predkości. Ujawniono wiele wartości liczbowych, które dotychczas otaczane były najgłębszą tajemnicą. Wyniki uzyskane przez różnych badaczy różnymi meto-

dami wykazują całkowitą zgodność. SEKCJA CHEMII, METALURGII I TECHNOLOGII omawia niezmienne ważne zagadnienia czyszczenia metalicznego uranu i toru, stanowiących paliwo atomowe w reaktorach. Uczni brytyjscy i francuscy opisali metody produkcji uranu metalicznego z rud przy zastosowaniu wapnia jako substancji redukującej, tj. odleniającej rudy. Delegat Stanów Zjednoczonych omówił metodę stosowaną w USA, polegającą na zastąpieniu wapnia tańszym od niego magnezem. Sposób amerykański wymaga jednak wyższej temperatury i większego ciśnienia, co stanowi okoliczność niekorzystną.

Delegacja radziecka przedstawiła dwa referaty dotyczące produkcji toru metalicznego. Ma to szczególne duże znaczenie dla przyszłych prac w dziedzinie wyzwalania energii atomowej.

Prof. Andrzej Sołtan, dyrektor ostatnio powstałego w Polsce Instytutu Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk, zreferował prostą metodę badania zawartości uranu i toru w niektórych polskich minerałach. Badania te zapoczątkował zmarły nie-

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, czwartek 18 sierpnia 1955 r. Nr 197 (611)

Na międzynarodowej konferencji w Genewie

Uczni obradują w sekcjach nad zagadnieniami o wielkim znaczeniu dla pokojowego wykorzystania energii atomowej



Z konferencji w Genewie: Na zdjęciu: przewodniczący delegacji amerykańskiej admirał Strauss, członek delegacji amerykańskiej, prof. Turkewicz i członek delegacji Związku Radzieckiego prof. Winogradow. Fot — C.A.F.

SEKCJA FIZYKI I REAKTORÓW rozpoczęła 16 sierpnia pod przewodnictwem wybitnego fizyka włoskiego, profesora E. Amaldi dyskusję nad różnymi typami reaktorów doświadczalnych i przebiegającymi w nich procesami. Aby reakторы takie działały należy, trzeba budować je, znając warunki powstawania neutronów oraz ich pochłaniania przez różne substancje itd.

SEKCJA CHEMII, METALURGII I TECHNOLOGII omawia niezmienne ważne zagadnienia czyszczenia metalicznego uranu i toru, stanowiących paliwo atomowe w reaktorach.

Uczni brytyjscy i francuscy opisali metody produkcji uranu metalicznego z rud przy zastosowaniu wapnia jako substancji redukującej, tj. odleniającej rudy. Delegat Stanów Zjednoczonych omówił metodę stosowaną w USA, polegającą na zastąpieniu wapnia tańszym od niego magnezem. Sposób amerykański wymaga jednak wyższej temperatury i większego ciśnienia, co stanowi okoliczność niekorzystną.

Delegacja radziecka przedstawiła dwa referaty dotyczące produkcji toru metalicznego. Ma to szczególne duże znaczenie dla przyszłych prac w dziedzinie wyzwalania energii atomowej.

Prof. Andrzej Sołtan, dyrektor ostatnio powstałego w Polsce Instytutu Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk, zreferował prostą metodę badania zawartości uranu i toru w niektórych polskich minerałach. Badania te zapoczątkował zmarły nie-

655.963.811 podpisów pod apelem wiedeńskim

zebrano do 6 sierpnia na całym świecie

WIEN (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował komunikat, w którym podaje ilość podpisów zebranych dotychczas pod apelem wiedeńskim.

„W chwili, gdy cały świat obchodzi 10 rocznicę nalotu atomowego na Hiroszimę — głosi komunikat — Sekretariat Światowej Rady Pokoju

podaje pierwszy bilans podpisów zebranych pod apelem wiedeńskim z 19 stycznia 1955 roku, wzywającym do walki przeciw przygotowaniu do wojny atomowej.

Do dnia 6 sierpnia zebrano 655.963.811 podpisów. Liczba ta przekracza o 173 miliony ilość podpisów złożonych pod apelem sztokholmskim.

Jak wynika z niżej przytoczonych liczb, opinia publiczna z coraz większym zapalem bierze udział w kampaniach organizowanych przez Światową Radę Pokoju.

Pod apelem sztokholmskim zebrano 482.482.199 podpisów.

Pod apelem o zawarcie pokoju między wielkimi mocarstwami

— 612.522.504 podpisy Pod apelem wiedeńskim (6. 8. 1955)

— 655.963.811 podpisów.

Zapowiadając dalszy ciąg kampanii zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim komunikat podkreśla znaczenie tej kampanii przyczyniającej się do przyspieszenia chwili zakazu broni atomowej, do utrwalenia zaznaczającego się w sytuacji międzynarodowej odprężenia, jak również do rozwiązania szeregu problemów przez konferencję genewską ministrów spraw zagranicznych w październiku 1955 oraz do osiągnięcia poprawy sytuacji w Azji.



RZYM. — Agenci obszarów sycylijskich zamordowali jeszcze jednego przywódcę ruchu chłopskiego na Sycylii — komunistę Giuseppe Spagnolo.

PARYŻ. — Jak donoszą z Damasku, sąd wojskowy skazał na ostatek na karę 20 lat ciężkich robót b. prezydenta Syrii Sziszkali, oskarżonego o zabójstwo podczas przesłuchania w więzieniu sierzanta armii syryjskiej M. Bahri. Sąd wojskowy pozbawił również Sziszkali wszelkich praw obywatelskich. (Obecnie Sziszkali przebywa na emigracji).

NOWY JORK. — Agencja United Press donosi, że w miejscowości Barrio Palmita został aresztowany sekretarz generalny Komunistycznej Partii Gwatemali — Bernardo Alvarado Monson. Ukrzył się on od chwili upadku rządu prezydenta Arbenza.

LONDYN. — Agencja Reutersa podaje, że ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii — Malik odbył 16 bm. rozmowę z premierem Edenem. Według informacji Reutersa, rozmowa dotyczyła projektowanej wizyty przywódców radzieckich w Wielkiej Brytanii. Wizyta ta — jak wiadomo — ma nastąpić na wiosnę przyszłego roku.

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 16 bm. w Kilonii policja wdarła do lokali zajmowanych przez miejscowe kierownictwo KPD. W czasie rewizji skonfiskowano wydane przez KPD broszury o planach rządu Adenauera w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

BERLIN. — Ukazujące się w Dueseldorfe pismo „Industrie Kurier” — organ przemysłowców Nadrenii i Rury — stwierdza, że zachodnio-niemiecki przemysł lotniczy gotowy jest do podjęcia produkcji samolotów wojskowych.

NOWY JORK. — Dnia 13 bm. w jednym z antykwariatów Nowego Jorku został skradziony autoportret Van Dycka. Artysta przedstawiony jest na tym portrecie w szacie koloru czerwonego. W ręce trzyma odznaczanie nadane mu przez króla angielskiego Karola I.

MEXICO CITY. — Sławna aktorka Maria Felix została skazana przez sąd na wypłacanie odszkodowania lub zwrot przedmiotów, jakich żąda rodzina jej męża Jorge Negrele. Wartość tych przedmiotów wynosi kilka milionów pesos.

NOWY JORK. — W więzieniu Lincoln (Nebraska) zbuntowało się dnia 16 bm. około 200 więźniów, którzy podpalili warsztaty stolarskie. Po kilkugodzinnej walce z policją bunt został stłumiony. Pożar i walka spowodowały w więzieniu znaczne straty materialne.

RZYM. — W ciągu dwóch dni świątecznych 14 i 15 bm. policja włoska zarejestrowała na szosach 14 wypadków śmiertelnych oraz 65 wypadków, w których poszkodowani odnieśli rany. Wszystkie wypadki spowodowane były dużym napływem samochodów włoskich i zagranicznych do miejscowości kuracyjnych.

Oświadczenie Dullesa w sprawie decyzji rządu radzieckiego o zredukowaniu liczebności sił zbrojnych ZSRR

Sekretarz stanu USA Dulles oświadczył na konferencji prasowej 16 bm., że rząd Stanów Zjednoczonych z zadowoleniem powitał decyzję rządu radzieckiego w sprawie zredukowania liczebności sił zbrojnych ZSRR o 640.000 żołnierzy.

„Witamy z zadowoleniem decyzję Sovietów, dotyczącą zredukowania liczebności sił zbrojnych — powiedział sekretarz stanu. — Jeśli ta akcja zostanie (Dalszy ciąg na str. 2)

Wokół konferencji atomowej w Genewie

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Wall Street Journal” w artykule na temat perspektyw zastosowania energii atomowej w celach

Oświadczenie Dullesa

(Dokończenie ze str. 1)

przeprowadzona, będzie ona odpowiednia ogólnemu duchowi konferencji genewskiej.

Przyznając, że decyzja rządu radzieckiego przewiduje „znacznie redukcję liczebności radzieckich sił zbrojnych”, Dulles oświadczył, jednak, iż „dość trudno” jest sądzić o militarnym znaczeniu tej redukcji, ponieważ nie podawano oficjalnych informacji o ogólnej liczebności radzieckich sił zbrojnych i rezerw.

Według twierdzenia Dullesa, również po zredukowaniu sił zbrojnych ZSRR siły te „niewątpliwie będą wciąż jeszcze znacznie większe „od sił zbrojnych USA”.

Sekretarz stanu USA wypowiedział się za „wszechstronnym informowaniem o stanie sił zbrojnych oraz za skuteczną inspekcją w dziedzinie sprawdzania faktów”, zgodnie z propozycją prezydenta Eisenhowera, złożoną na genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Zapytany, czy nie uważa, iż nadchodzi czas zwolnienia konferencji w sprawach dalekowschodnich, i co sądzi o propozycji Kim Ir Senu, dotyczącej zwolnienia takiej konferencji, Dulles odpowiedział, że otrzymał tekst przemówienia Kim Ir Senu dopiero przed kilkoma minutami i nie zdążył z nim się dokładnie zapoznać. Propozycję zwolnienia konferencji w sprawie Korei — powiedział Dulles — „nie zawierając żadnego wniosku w sprawie wyborów w całej Korei”. Niemniej jednak sekretarz stanu USA wyraził zadowolenie z powodu tego, że premier Kim Ir Sen podkreślił, iż zjednoczenie Korei powinno nastąpić drogą pokojową.

Czarne chmury nad gospodarką Anglii

LONDYN (PAP). — Prasa angielska szeroko dyskutuje nad problemami związanymi z obecną sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii. Liczne dzienniki podkreślają, że główną przyczyną trudności gospodarczych Anglii jest niedostateczny rozwój eksportu w stosunku do importu. Oto dwa głosy na ten temat:

„Jako naród nie zarabiamy na swe utrzymanie, zaś na rynkach światowych wypieraliśmy nas główni konkurenci, Ameryka i Niemcy — pisze członek Izby Gmin, Bothby, na łamach „News of the World”. — Stąd słabość funta szterlinga. Nie możemy pozwolić sobie na tak wielki import, jak obecnie bez znacznego zwiększenia eksportu. Zmniejszenie importu spowodowałoby spadek produkcji i zatrudnienia w Wielkiej Brytanii, gdyż przemysł jej opiera się przede wszystkim na importowanych surowcach”.

„Względnie wygodne życie w Wielkiej Brytanii — stwierdza „Daily Express” — zawdzięczamy w dużej mierze wysiłkom pracowników plantacji kawy na Malajach, górników w kopalniach cyny w Nigerii i w kopalniach miedzi w Rodezji, plantatorów kakao na Złotym Wybrzeżu oraz trzcinicy cukrowej w Indiach zachodnich. Bez dolarów, które zarabiamy oni dla nas, w Wielkiej Brytanii nie byłoby stanu pełnego zatrudnienia, a nasza stopa życiowa uległaby olbrzymiemu obniżeniu. Nasze zadłużenie wobec kolonii wynosi 1.226 milionów funtów szterlingów. Jest to suma, którą w ciągu szeregu lat kolonie subsydiowały Wielką Brytanię”.

Anglia zamierza zmniejszyć wydatki na cele wojskowe

Londyński korespondent Agencji France Presse donosi, że w brytyjskich kołach politycznych przypuszcza się, iż Anglia zamierza w bieżącym roku zmniejszyć wydatki na cele wojskowe, a być może również stan liczebny armii. Decyzja ta miała być stanowić odpowiednik uchwały rządu radzieckiego, który zmniejszył swe siły zbrojne o 60 tys. żołnierzy.

po wojennych pisze m. in.: „Atom wprowadzony został do USA przede wszystkim jako broń o straszliwej sile niszczącej. Ludzie w USA zastanawiali się nad energią atomową w atmosferze strachu. Byłoby niefortunne twierdzić, że w Europie i w Azji nadzieja na pokojowe korzyści, jakie może przynieść energia atomowa całkowicie usunęła strach, lecz na tych kontynentach nadzieja uzyskała przewagę nad strachem. Ludzie mówią o energii atomowej przede wszystkim nie jako o sile niszczącej, lecz jako o czymś, co może zmienić obecną wyobraźnię o rolnictwie, produkcji przemysłowej, medycynie i metalurgii”. Autor artykułu wskazuje dalej na konieczność prowadzenia międzynarodowej wymiany informacji na temat wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych.

Dziennik „New York Times” w artykule swym zajmuje się również sprawą wymiany informacji. Podziela on wprawdzie pogląd niektórych kół amerykańskich, że ujawnianie tajemnic atomowych jest ryzykowne, lecz z drugiej strony uważa, iż „jeszcze większym ryzykiem jest zachowywanie tajemnicy, traktowanie energii atomowej przede wszystkim jako broni i pozostawianie jej w rękach wojska. W takim wypadku ryzyko staje się pewnością, jeśli Stany Zjednoczone przechowywać będą pod klucz wyniki swoich badań i odkryć, wywoła to z pewnością pogardę świata”.

NOWY JORK (PAP). — W wydanym przez Kongres USA oficjalnym zbiorze dokumentów opublikowane zostało oświadczenie jednego z członków senatorów republikańskich — A. Wiley’a, który domaga się „zacieśnienia łączności pomiędzy radzieckimi i amerykańskimi uczonymi studiującymi zagadnienia wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych”.

Pogrzeb Tomasza Manna

GENEWA (PAP). We wtorek został pochowany w małej miejscowości szwajcarskiej Kilchberg w pobliżu Zurychu największy pisarz niemiecki naszych czasów, Tomasz Mann.

Na uroczystości żałobne przybyli przedstawiciele władz szwajcarskich, rodzina i bliscy przyjaciele pisarza, przedstawiciele świata kulturalnego z wielu krajów.

Trumna ze zwłokami Tomasza Manna, wystawiona w kościele w Kilchbergu, tonęła w powodzi kwiatów i wieńców. Napis na wieńcu złożonym w imieniu prezydenta Niemiec-

„W obecnych stosunkach międzynarodowych — stwierdza dalej Wiley — istnieje niewiele dziedzin, które byłyby równie obiecujące i dawałyby większe możliwości osiągnięcia natychmiastowego oraz sięgającego daleko w przyszłość podwójnego w stosunkach pomiędzy Wschodem a Zachodem — niż pokojowe wykorzystanie energii jądrowej”.

Sukcesy Jugosławii w dziedzinie uprzemysłowienia kraju

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Belgradu:

W ostatnich latach Jugosławia osiągnęła poważne sukcesy w dziedzinie industrializacji. W okresie od 1946 r. do 1954 r. zbudowano ponad 200 nowych przedsiębiorstw, w tym zakłady hutnicze, kombinaty koksochemiczne, fabryki samochodów itd. Przemysł jugosłowiański produkuje obecnie samochody ciężarowe, rowery oraz szereg wyrobów elektrotechnicznych: odbiorniki radiowe, aparaty telefoniczne i maszyny do liczenia. W 1954 r. wyprodukowano 12 razy więcej wyrobów elektrotechnicznych niż w roku 1939. Przetwórstwo ropy naftowej wzrosło z 97.380 ton w 1939 roku do 664.420 ton w 1954 roku.

kiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka głosił: „Tomaszowi Mannowi — nieśmiertelnemu pisarzowi narodu niemieckiego”. Po nabożeństwie żałobnym przemawiał — zgodnie z życzeniem zmarłego pisarza — jego przyjaciel Richard Schweitzer. Mówił on o ostatnich chwilach wielkiego pisarza. Przeszło tysiąc osób odprowadzało zwłoki wielkiego humanisty niemieckiego na cmentarz w Kilchbergu. Został on pochowany obok grobu wielkiego poety i pisarza szwajcarskiego Konrada Ferdinanda Meyera.

mundury amerykańskie stały się w Anglii zjawiskiem powszechnym. Pewna część społeczeństwa angielskiego polubiła nawet bardzo tych nowych „okupantów”. Żołnierze amerykańscy mieli bowiem dużo pieniędzy, co było bardzo atrakcyjne dla właścicieli sklepów. Obecność żołnierzy amerykańskich w mieście czy miasteczku oznaczała niezawodnie zwiększenie obrotów miejscowego handlu, przede wszystkim handlu napojami alkoholowymi.

Znaleźli się też ludzie z tzw. „towarzystwa”, którzy litowa-

Diana Purcell

Amerykanie w Anglii

Korespondencja z Londynu

li się nad „osamotnieniem” Amerykanów i urządzali dla nich przyjęcia i herbacinki w kółku rodzinnym. Miłe, gospodarne dzwoneczki i starsze kobiety o macierzyńskim usposobieniu starały się stworzyć Amerykanom jak najbardziej „domową atmosferę”, aby ukończyć ich tęsknotę za ojczyzną i bliskimi.

Ale żołnierze amerykańscy mieli inne lekarstwo na nostalgię: po prostu upijali się. A pijany żołnierz amerykański nie usiadł spokojnie, nie położy się spać, jak inni pijacy. On musi „walczyć”; musi prowadzić samochód z niedozwoloną szybkością, przejeżdżać spokojnych obywateli, zdobywać dziewczęta, obojętne w jaki sposób.

Dotychczas jedynie sądy amerykańskie miały prawo sądzić żołnierzy za przawy lub wypadki przejeżdżania ludzi. „Kara” polegała na tym, że

Z kraju

PO RAZ DRUGI ZAKWITYŁY AKACJE

Niezwykłe zjawisko obserwować można przy przystani MDK na Wałę Miedzeszyńskim w Warszawie. Liczne kręgi akacji rosnące tam przy wejściu na przystań okryły się po raz drugi w br. białym, pachnącym kwieciami.

GDANSKIE WYKOPALISKA

Dobiegają końca tegoroczne prace wykopaliskowe na terenie Gdańska, prowadzone pod kierunkiem prof. dr. Jazdzewskiego przez Stację Archeologiczną Polskiej Akademii Nauk.

W bieżącym sezonie odkryto ciekawe wykopaliska, rzucające światło na historię polskiej stolicy morskiej. Na podstawie wykopalisk stwierdzono, że zamek krzyżacki, który stał w tym miejscu, zbudowany został na starym, wczesnośredniowiecznym grodzie słowiańskim. Fragmenty wałów okazały się w konstrukcji takie same, jak wały grodzisk w Gnieźnie, Poznaniu i Łęczycy. Na podstawie znalezionych wyrobów z bursztynu i ceramiki — ustalono, że gród pochodzi z X—XIII wieku.

ODBUDOWA ZABYTOWEGO RYNKU W OPOLU

Już za kilka tygodni znikną ruiny otaczające ostatnie 7 odbudowywanych zabytowych domów na Starym Rynku w Opolu. W budynkach tych prowadzi się obecnie prace wykończeniowe.

W dolnych kondygnacjach przygotowuje się pomieszczenia na sklepy i punkty usługowe. W najbliższym czasie mieszkańcy Starówki otrzymają luksusowy zakład kosmetyczny oraz najładniejszy w woj. opolskim sklep zabawek — „Raj dziecięcy”.

W odbudowanych już na opolskiej Starówce 27 zabytowych kamieniczkach, którym przywrócono piękno staropolskiej architektury, zamieszkało ok. 200 rodzin.

OKOŁO 7 TYS. TON JAGÓD ZAKUPIONO JUŻ W TYM ROKU

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w okresie owocowania jagód, zebrano już w tym roku ok. 7 tys. ton jagód i 20 ton poziomki, które zakupiły placówki terenowe Centr. Zarz. Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las”.

Ponad 2.300 ton jagód w stanie świeżym przeznaczono na eksport, przeważnie do Anglii, NRD i Szwajcarii. Pozostałą część przeznaczono na susz oraz przetwórstwo owocowe.

Najwięcej jagód zebrano w woj. opolskim, kieleckim i krakowskim.

winowajca wsiadał na okręt i odpływał sobie spokojnie do domu, nie zapłaciwszy nawet najmniejszego odszkodowania swojej ofierze. Tak daleko posunęła tolerancja wywołała ogromne oburzenie wśród ludności brytyjskiej. Pod wpływem masowych protestów, zmieniono ustawę i obecnie żołnierze amerykańscy, dopuszczając się w Anglii jakichkolwiek przestępstw, mogą być sądzeni przez sądy angielskie. Największą jednak wściekłość Anglików wywołuje okupacja olbrzymich obszarów ziemi przez wojska amerykańskie.

Wyobraźcie sobie bowiem mieszkańca angielskiej prowincji, którego przodkowie przez wieki poruszali się swobodnie po okolicach swego rodzinnego miasteczka czy wsi, a który dziś nie może postąpić kroku, aby nie być narażonym na brutalną zaskakę w amerykańskim slangu: „Gdzie się waleś, Buddy?” (przezwoływano nadawane Anglikom przez Amerykanów). A przecież podobne wypadki zdarzają się niemal co dzień, gdyż tereny, zajęte na bazy bombowców atomowych, strzeżone są jak świętość i każdy, kto tam nieopatrznie zawdruje, może być natychmiast aresztowany.

Niepopularność Amerykanów przybrała tak wielkie rozmiary, że nawet niezbyt lotni i pojętni dowódcy amerykańscy za czyną zdawać sobie z niej sprawę. Aby nie razić Anglików widokiem mundurów wydano ostatnio rozkaz naszenia

Po V Festiwalu

WARSZAWA (PAP). — Wprawdzie opuściła już Warszawę większość delegacji zagranicznych, które uczestniczyły w V Światowym Festiwalu, ale na placach i ulicach stolicy przechodnie spotykają raz po raz grupy dziewcząt i chłopców z różnych krajów. Wiele bowiem młodzieży z zagranicy pozostało jeszcze w Polsce na kilka dni, aby zwiedzić nasz kraj, zapoznać się bliżej z jego odbudową, zabytkami, rozwojem kultury itp.

Barwne grupy młodzieży zagranicznej spotkać można było 15 bm. na ulicach Krakowa. Przybyło tu — po uprzednim zwiedzeniu terenów byłego hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu — około 500 uczestników Festiwalu. W skład tej grupy wchodzi przedstawiciele Australii, Chile, Egiptu, Francji, Kanady, Libanu, Szwecji, Wielkiej Brytanii i innych krajów.

W czasie swego pobytu w Krakowie zagraniczni uczestnicy Festiwalu zwiedzili Wawel i wystawę rzeźb Witła Stwosza. Ze szczególnym zainteresowaniem zwracała młodzież zagraniczna uwagę na wystawę w Muzeum Głównym — Hutniczym, zapoznała się ona także z budową Nowej Huty i Kombinatu im. Lenina. Mieszkańcy Krakowa nadzwyczaj serdecznie witali swych młodych gości.

Entuzjaści sztuki cyrkowej w dalszym ciągu uczęszczają mogą do przebiegających w Warszawie cyrków — radzieckiego i węgierskiego. Pozostaną one w stolicy jeszcze kilkanaście dni.

Z okresu Festiwalu pozostało w Warszawie jeszcze kilka wystaw. Zwracają one w dalszym ciągu nie tylko uwagę gości zagranicznych, ale również i mieszkańców stolicy. Przecież Festiwal trwał tylko dwa tygodnie, niemożliwe więc po prostu było zwiedzenie wszystkiego.

Dużo osób zwiedzało znajdującą się w Pałacu Prymasowskim Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną. Nie mniej zwracają uwagę na wystawę sztuki ludowej, mieszczącą się przy ul. Czackiego, a następnie Międzynarodową Wy-

stawa Sztuki Młodych w „Zachęcie”, wystawa młodych radzieckich artystów-plastyków przy ul. Nowy Świat 21 oraz ogólnopolska wystawa młodej plastyki w Arsenale.

Z posiedzenia Rady SFMD

(Dokończenie ze str. 1)

cy przekonanie, że warszawski Festiwal przysporzył nam przyjaźni — głosiceli prawdy o naszej ojczyźnie.

Liczni delegaci stwierdzili, że w oparciu o zdobyte w Warszawie doświadczenia należy rozszerzyć wzajemne kontakty pomiędzy młodzieżą różnych krajów.

S. Romanowski (ZSRR) poinformował uczestników posiedzenia o tym, że delegacja radziecka na Festiwal postanowiła zaprosić do swego kraju uczestników delegacji festiwalowych kilkunastu krajów. Liczne delegacje zwracają się do ZSRR w drodze powrotnej do swego kraju.

Poszczególni delegaci zwracali się do SFMD, by rozszerzyła swą działalność w obronie praw młodzieży, szczególnie w krajach kolonialnych i zależnych. Delegaci młodzieży kolonialnej apelowali do młodzieży całego świata, by udzieliła im poparcia w walce o prawo, o wolność.

Przedmiotem dyskusji było również zagadnienie usprawnienia dalszej działalności SFMD. Omiawiając poszczególne tezy sprawozdania B. Berniniego, dyskutanci wskazywali, że federacja obok ogromnych sukcesów posiada i niedociągnięcia w pracy. M. in. krytykowano działalność propagandową federacji. Pisma i wydawnictwa SFMD docierają do poszczególnych krajów zbyt późno, niekiedy zawierają też materiał nie uwzględniający potrzeb poszczególnych krajowych organizacji młodzieży.

Liczni uczestnicy dyskusji występowali za przyjęciem przez radę propozycji Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej w sprawie zorganizowania VI Festiwalu Młodzieży i Studentów w roku 1957 — w Moskwie.

Na 10 i 12 lat więzienia zostali skazani sprawcy napadu na kasjerkę wrocławskiego PDT

WROCŁAW (PAP). — Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu odbył się proces przeciwko sprawcom dokonanego w marcu br. napadu rabunko-

wego na kasjerkę wrocławskiego PDT.

Bandyci: Franciszek Grzesiak, który pracował jako kucharz w „Barze Centralnym” mieszkającym się w gmachu PDT, oraz Jan Leszek, notoryczny spekulant, karany już uprzednio za różne przestępstwa, napadli na kasjerkę i towarzyszącego jej w drodze do banku strażnika spółdzielni „Ochrona Mienia”. — Roman Mańkowski. Kasjerka i strażnik zostali pobawieni przytomności uderzeniami twardym narzędziem, a następnie skrepowani. Sprawcy napadu uciekli zabierając ok. pół miliona złotych.

Energetyczne śledztwo organów MO doprowadziło do ujęcia w ciągu kilkudziesięciu godzin Jana Leszka i Franciszka Grzesiaka, przy których znaleziono niemal wszystkie zrabowane pieniądze. Trzecim współnikiem napadu okazał się strażnik Roman Mańkowski, który był w zmożeniu z pozostałymi sprawcami napadu.

W toku przewodu sądowego bandyci przyznali się do dokonanego przestępstwa. Sąd skazał Leszka i Mańkowskiego na kary 12 lat więzienia, a Grzesiaka na karę 10 lat więzienia.

24 nowe szpitale i kliniki

Ostatnio zakończono prace przy budowie nowego szpitala miejskiego w Krynicy. Jest on trzecim już tego rodzaju placówką oddaną do użytku w ostatnich miesiącach. Na nowoczesne szpitale otrzymaliśmy bowiem w tym roku Wrocław i Łódź.

W bież. roku rozpoczęto lub kontynuują się budowe dalszych 24 szpitali i klinik, obliczonych łącznie na 5.200 łóżek. Do największych i najbardziej nowoczesnych zalicza się szpitale w Czeladzi, Zawierciu i Czeszowie. Każdy obliczony jest na 400 łóżek.

Gdy fakty mówią za siebie

Gdańsk, w sierpniu

Od specjalnego wysłannika

POZNALISMY się dopiero krótko przed wyruszeniem na dworzec. Na festiwal do Warszawy zjechało przecież ponad tysiąc dziennikarzy, a z tego więcej niż połowa z zagranicy, często z krajów położonych wiele tysięcy kilometrów od Polski. Już pierwsze prezentacje pozwoliły zorientować się w składzie wycieczki. Było wśród nas kilku przedstawicieli prasy z NRD i Niemiec zach., Czechosłowacji, Szwajcarii, Fin, Szwedów, a nawet 2 Greków. Wycieczkę towarzyszyło 4 dziennikarzy polskich. Cel podróży: zwiedzenie Trójmiasta. Wyjeżdżając z Warszawy nie przypuszczaliśmy nawet jak dalece wnikliwym oglądniom zostaniemy poddani. Zresztą nawet gdybyśmy wiedzieli, byłibyśmy i tak spokojni o wynik.

Niezbędnie szczęśliwie rozpoczęliśmy zwiedzanie Gdańska. Niebo było gęsto pokryte chmurami, a od czasu do czasu siał ciepły wprawy, lecz dokuczliwy letni deszcz. Smutno jakos wyglądały przy tej pogodzie ruiny Starego Miasta. Inżynierowie z Gdańskiego Miastoprojektu, niczym nie zrażeni, szeroko omawiali plany odbudowy tej zniszczonej części miasta. Wszyscy obecni tu dziennikarze spędzili już kilka dni w Warszawie i tam właśnie widzieli ogromne nasze osiągnięcia w odbudowie. Niemniej, niektórzy dziennikarze patrzyli na wszystko z lekką dozą sceptycyzmu. Nas, polskich dziennikarzy, nie zdziwiło to zbyt, bo przecież większość z nich to byli przedstawiciele prasy mieszczańskiej, burżuazyjnej, choć przyznać trzeba, że prawie wszyscy

okazywali maksimum dobrej woli. Wśród dziennikarzy niemieckich pokazała część stanowili pracownicy prasy z NRD względnie lewicowych pism z Niemiec zachodnich. Skwapliwie chłoneli oni wyjaśnienia oprowadzających nas inżynierów. Odnosiło się wrażenie, że są nie mniej dumni z dalekosiejszych planów odbudowy miasta, niż my sami. Dlatego też z niecierpliwością oczekiwaliśmy przejścia do odbudowanej części Starego Miasta. Z góry już cieszyłem się wrażeniem, jakie wywrze na naszych gościach odbudowana część starego Gdańska.

Inżynierowie jak na złość nie śpieszyli się. Jakby z lubością oprowadzali naszych gości po ruinach, wytwarzając jednym ruchem ręki przyszłe ulice i miejsce budowy kamieniczek. Kilko ma słowami załatwiali przy szle domy tysiącami ludzi pracy tego portowego miasta. Wreszcie jednak znaleźliśmy się w podziemiu Zielonej Bramy zamykającej 17-w. Drogę Królewską. Długo rząd uroczystych, misternie odbudowanych, starych gdańskich kamieniczek zachwylił bez reszty naszych gości. Migawki dziesiątków aparatów fotograficznych pstrykały z szybkością maszyny do pisania. W międzyczasie inżynierowie niezmordowanie wskazywali na coraz to nowe szczegóły świadczące o pieczołowitości w odbudowie miasta i nierozważnym związku Gdańska z macierzą polską.

WSROD tej różnorodnej braci dziennikarskiej dwóch szczególnie zwróciło moją uwagę. Pierwszy z nich nazwiskiem Johann Balvanyj ze szwajcarskiej „Tribune de Losanne“, już na pierwszy rzut oka robił wrażenie starego wyjadacza. Obojętnie przechodził kilkadziesiąt metrów, by nagle zatrzymać się przed obiektem, który go zainteresował, a wtedy nie odszedł, aż nie dowiedział się wszystkiego o każdym niemal kamieniu. Podobnie zresztą postępował Walter Kary z Zagłębia Ruhry, stały korespondent rozgłośni Deutschlandsender, leżący w demokratycznym sektorze Berlina. Zebrałszy odpowiednią ilość wiadomości wyciągnął mikrofon z zawieszonym na taśmie magnetofonu i na gorąco przekazywał na taśmę swoje wrażenia. Nie odmówił

sobie nawet przyjemności zwiedzenia żłobka, znajdującego się w pobliżu na ul. Długiej.

— Najmniejsze dzieci spały smacznie w łóżkach, starsze 2—3 letnie jadły akurat obiad — opowiadał nam później przy kawie Walter Kary. — Potężnymi łyżkami czerpały z talerza zupełnie jagodową. Umrusane były przy tym jak to tylko dzieci potrafią. Wychowawczyń przez omyłkę powiedziała, że jesteśmy z filmu. Dzieci oglądały nas bardzo ciekawie. Tragedia zaczęła się wówczas, gdy zmierzaliśmy ku wyjściu. Dopiero po kilku minutach zrozumieliśmy przyczynę ogólnego krzyku i płaczu jaki się wówczas podniósł. Dzieci na gwałt domagały się wyświetlenia filmu rozumując słuszenie, że skoro jesteśmy filmowcami, to powinniśmy pokazać im film. Wówczas to po raz pierwszy w życiu pożałowałem, że nie mam z filmem nic wspólnego.

Kary mówił o tym wzdławaniu z dużym wzruszeniem. Nazajutrz dowiedziałem się, że po powrocie czeka go w Niemczech zachodnich proces, wytoczony przez neofaszystowskie władze zachodnio-niemieckie o najwyższą zdradę stanu... Powód: przekazywanie wiadomości obcemu mocarstwu...

— Chcę, żebyś to dobrze zrozumiał — mówił mi wówczas Kary. — Oskarżenie dotyczy korespondencji do rozgłośni, której jestem etatowym i oficjalnym pracownikiem; obcy mocarstwem nazywają autorzy oskarżenia Niemiec Republikę Demokratyczną. Zdawałoby się to nieprawdopodobne, a jednak...

W ciągu tych wspólnie spędzonych dni zaprzyjaźniłem się z Karym.

Polacy towarzyszący wyjeździec oprowadzający po wszystkich urządzeniach obu portów nieraz mieli okazję do słusznej dumy. Byliśmy bowiem dumni, mogąc z komunikować naszym gościom, że Stocznia Gdańska w chwili obecnej buduje dwunastokrotnie więcej statków niż przed wojną, a w razie potrzeby ilość ta może ulec dalszemu poważnemu zwiększeniu, że dzięki Karcie Stocznioj nasi budowniczy okrętów uzyskali tak doskonałe warunki pracy. Z dumą pokazywałem dziennikarzom zagranicznym

w czasie objazdu portu gdyńskiego stojące gęsto w basenach załadunkowych statki ze wszystkich stron świata. Notowali skwapliwie: „Vibyholm“ (Szwecja) ładunek polskiego węgla i zabawek do Ameryki Płd., „Korso“ (Finlandia) jagody z naszych lasów do Anglii; „Białystok“ polskie maszyny do Indii i Chin Ludowych; „Rio Parana“ (Costa Rica) czeskosłowackie samochody i polskie maszyny do Argentyny.

Kilka godzin później, po zwiedzeniu portu, siedzieliśmy dużą grupą na moście w Sopocie. Większość w tej przygodnej grupie stanowili dziennikarze zachodnio-niemieccy. Wyznali wówczas szczerze:

— Jechaliśmy na tę wycieczkę z obcym zainteresowaniem. U nas mianowicie mówi się powszechnie, że Gdańsk porosła trawa a Sopot zeszedł zupełnie na psy. Trudno jest nam teraz ocenić ile w tych plotkach jest zwykłej głupoty, a ile złej woli. Przecież Sopot przy obecnych swoich stanie i tłumach urlopowiczów jest najbardziej uroczą miejscowością nad całym Bałtykiem. Nawet sobie nie wyobrażasz — mówi — jaką sensację wywołają nasze reportaże z waszego Trójmiasta. Zebrałiśmy frapującą materiał na co najmniej miesiąc pisania.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Turyści polscy w Szwajcarii Saksońskiej



Turyści polscy na wczasach wędrownych w Szwajcarii Saksońskiej (NRD).

Na zdjęciu: turyści polscy wędrują brzegiem Łaby. Fot. CAF

Łódzcy laureaci nagród państwowych (II)

Wielokrotnie tańsze i lepsze

O wygospodarowanie 7 i pół miliarda złotych, które będą przeznaczone na dalszą poprawę stopy życiowej mas pracujących, walczymy na wielu frontach. Staramy się oszczędzać na surowcu i materiałach pomocniczych, wprowadzamy setki rozmaitych ulepszeń i wynalazków. O tym, jak wielkie możliwości zaoszczędzenia pieniędzy i cennych dla gospodarki narodowej surowców tkwią w postępie technicznym, możemy się przekonać na przykładzie pewnego ulepszenia w produkcji przedziałniczej.

Łodzianie — mgr inż. Stanisław Dąbrowski, inż. Tadeusz Czarnecki, inż. Stanisław Urbańczyk, Feliks Sapota, Aleksander Czernyszew i Jan Majsterek — otrzymali zespołowo nagrodę państwową III stopnia za opracowanie sposobu wytwarzania i stosowania pokryć z mas plastycznych na walki rozciągające maszyn przedziałniczych oraz wdrożenia tego zagadnienia do przemysłu.

Tyle powiedziano w oficjalnym komunikacie, ogłoszonym na dzień 22 lipca. Dla pracowników przedziałni Zakładu „B“ w ZPB im. Stalina, przedziałni Zakładów im. Dzierżyńskiego, im. Okrzei i Piotrkowskiego Kombinatów Bawelnianego, walki obciążane masą plastyczną nie są już nowością, bo u nich stosuje się je niemal na skalę fabryczną. Ale w innych przedziałniach?

Postaramy się objaśnić, na czym polega ulepszenie, za które przyznano całemu zespołowi nagrodę państwową.

Na obrączkowych maszynach przedziałniczych są zastosowane tzw. walki rozciągowe. Pasemko bawelny, przechodząc od jednego do drugiego walka, rozciąga się kilkunastokrotnie. Ten rozciąg uzyskuje się w ten sposób, że drugi wałek ma większy obwód niż pierwszy i obraca się znacznie szybciej.

Do tej pory walki te były obciążane suknem i pokrywane skórą ciętą. Miało to jednak poważne niedogodności. Skóra łatwo ulega mechanicznemu uszkodzeniu, kalczy się, lub ugina, stąd

życie takiego walka na maszynie obrączkowej przy pracy na trzy zmiany trwało przeciętnie około trzy miesiące. Na wymianę obciążki wałków sam Zakład „B“ ZPB im. Stalina zużywał dawniej około 2.700 m kw. skóry rocznie.

Pomysł polegał na tym, żeby skórę na walkach zastąpić masą plastyczną o odpowiedniej wytrzymałości, chropowatości powierzchni itp. Nad ustaleniem składu masy, odpowiadającej wszelkim tym wymogom, trwały prace przez kilka lat.

Kiedy wynaleziono wreszcie odpowiednią masę, której trwałość obliczono na jeden rok, powstały nowe trudności. „Konserwatywni“ personelu technicznego i części szafów w niektórych fabrykach nie pozwalali na wypróbowanie wynalazku na skalę przemysłową. Dopiero w Zakładzie „B“ ZPB im. Stalina, dzięki inż. Urbańczykowi oraz pełnej poświęcenia pracy szeregu pracowników z personelu technicznego z majstrem Feliksem Sapotą na czele, zastosowano walki z naciągami z masy plastycznej na około połowę maszyn przedziałniczych.

W roku 1954 Zakład „B“ uzyskał dzięki temu około 700 tys. oszczędności. Zużycie skóry zmniejszyło się o połowę. Walki rozciągowe z masy plastycznej zdały praktyczny egzamin na „bardzo dobrze“.

W tym czasie, kiedy pierwsza partia wałków zdawała swój praktyczny egzamin, nie zaprzestano dalszych poszukiwań. Wciąż poprawiano skład masy i proces technologiczny jej wytwarzania. Uzyskiwano coraz lepsze wyniki. Wytrzymałość nowej, obecnie stosowanej masy, oblicza się już na 2 lata. Ostatnio dostarczona masa jest prawie zupełnie odporna na zdzieranie i uszkodzenie mechaniczne, a wytrzymałość jej sięga 5 lat.

Budowany obecnie prototyp polskiej przedziałki obrączkowej będzie wyposażony w walki o naciąg z masy plastycznej. Zastosowanie tych wałków w przedziałniach przemysłu bawelnianego oraz wełnianego

przyniesie nam wiele milionów złotych rocznych oszczędności — tym cenniejszych, że chodzi przecież o skórę — tak bardzo deficytowy jeszcze artykuł.

B. L.

Polska bierze udział w międzynarodowych targach w Izmirze, Damaszku i Zagrzebiu

20 bm. otwarte zostaną międzynarodowe targi w Izmirze (Turcja).

W całomiesięcznych targach w Izmirze reprezentować będzie Polskę ponad 10 central handlu zagranicznego. Wystawimy w Turcji znaczną ilość obrabiarek, sprzętu i urządzeń potrzebnych do produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

Całość polskiego stoiska obejmie 800 m kw. powierzchni krytej oraz blisko 2 tys. m kw. na terenach otwartych.

1 września otwarte zostaną całomiesięczne targi w Damaszku (Syria), na których Polska mieć będzie swój pawilon, wybudowany z części prefabrykowanych w kraju. Części pawilonu, wraz ze wszystkimi eksponatami, przewiezione zostały dwoma statkami, a obecnie są rozmieszczone i montowane na powierzchni 1,5 tys. m kw.

Przedstawiciele polskiego handlu zagranicznego przywiązują szczególną wagę do tej imprezy. Ostatnio bowiem kupcy syryjscy i sąsiednich krajów arabskich wykazują duże zainteresowanie naszymi towarami eksportowymi oraz możliwością ich importu.

Pierwszy raz będziemy brać udział w międzynarodowych targach w Zagrzebiu w Jugosławii, które rozpoczną się 2 września i trwać będą 12 dni. Zajmniemy stoisko liczące 400 m kw. powierzchni krytej. Większość eksponatów polskich wystawianych w Zagrzebiu stanowią wyroby przemysłu maszynowego, hutniczego i wielkiej chemii.

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 197 (611) 3

Przed występem artystów chińskich w Łodzi

Największą rewelacją tegorocznego międzynarodowego festiwalu teatralnego w Paryżu były występy opery pekińskiej, biorące w nim po raz pierwszy udział. Widzowie i krytycy zgodnie stwierdzili, że występy artystów chińskich nie dadzą się porównać z tzw. artystycznym sukcesem. Oceniono je jako potężny krok naprzód w dziejach światowej kultury teatralnej.

Był to triumf podwójny: artystyczny i polityczny. Wbrew bowiem temu, co mówiło się na Zachodzie do niedawna — o zacofaniu kulturalnym i braku opieki nad sztuką w Ludowych Chinach — artyści 600-milionowego państwa udowodnili coś wręcz przeciwnego. Wykazali, że stara ich sztuka jest wiecznie żywa i aktualna, a w nowych warunkach rozwija się coraz bujniej, wydając piękne owoce.

W naszym kraju mieliśmy już możliwość oglądania chińskich artystów operowych i cyrkowych. Ostatnią po temu okazją był V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. I znów trzeba stwierdzić, że były to wydarzenia artystyczne miary niepospolitej. Wiele spośród młodzieży zagranicznej dokonywało w Warszawie najrozmaitszych „transakcji“, byle tylko zdobyć kartę wejścia na występy narodowe naszych chińskich przyjaciół — byli to ci, którzy styszeli lub czytali o paryskim sukcesie i zapragnęli skonfrontować swoje informacje z rzeczywistością. Ci, którym udało się obejrzeć chiński występ, nie zawiedli się. Wiem z licznych rozmów z zagranicznymi de-

legatami, jak wielki i szczerzy był ich podziw dla tej sztuki, jak zachwycali się pomysłami poszczególnych scen, mistrzowskim artystycznym wykonaniem, jedwabnymi strojami, muzyką o niesłyszanych nigdy dotąd motywach. I śmiało rzec można, że był to drugi w tym roku międzynarodowy sukces chińskiej sztuki. Przypomnijmy, że w konkurencji tańca charakterystycznego dwie pierwsze nagrody otrzymał duet Jun Jen-ming i Uang Cing-cien, a cztery pierwsze nagrody (z ogólnej ilości przyznanych jedenastu) w konkurencji tańców ludowych i klasycznych — otrzymały również zespoły chińskie. Ale też było z czego wybierać: w repertuarze tańców przygotowanych na Festiwal przez młodzież chińską naliczyliśmy czterdzieści pozycji!

Wydało się, że również w Warszawie (w Paryżu bowiem tak) największym powodzeniem cieszył się wyjątek z opery klasycznej „Król matp zaklęta spokój pałacu niebios“.

Zachwył budził również taniec „Lotosu“ czy balet z opery klasycznej „Pijana Jan Guei Fei“ i inne występy w tańcach o niewiele lub nie mówiących nazwach.

Cieszymy się więc z pobytu w naszym mieście wybitnych artystów Ludowych Chin, którzy przybyli do nas po swych sukcesach w Paryżu i na Festiwalu. A podziwiając ich wspaniałe występy pamiętajmy, że jest to sztuka wielkiego narodu, który po latach niewoli coraz większą rolę odgrywa na świecie. Również i w dziedzinie kultury.

J. SILBERBACH

Smutny finał wesołych zabaw

Pod rozwagę rodzicom i kołom ZMP

Sala natłoczona do ostatniego miejsca. Przeważa w niej młodzież, co w sądzie nie jest zjawiskiem zbyt częstym, ale nastrój czyta się z twarzy kilkudziesięciu osób starszych.

Zemna matka jednej z oskarżonych.

— Żeby to ja wiedziała, co moja córka robi... Przecież to takie młode! I co teraz, więzienie?

Sędzia nie udziela odpowiedzi świadkowi, któremu z oczu cieką łzy.

Ktoś rzuca uwagę:

— Dobra matka! Córka 17 lat co drugą noc nie wraca do domu, a ona się teraz dziwi! Trzeba było wcześniej pomyśleć!

Na ławie oskarżonych, pod eskortą milicjantów, siedzi 13 osób. Najmłodszy oskarżony ma dopiero 16 lat. Inni niewiele starsi. Jest też Wanda Janet, staruszka, która o każdej porze dnia i nocy sprzedawała tym młodym wódkę i papierosy. Oczywiście z dobrym zarobkiem.

I przychodzi wreszcie moment najcięższy. Sąd ogłasza wyrok:

— Tadeusz Sobierajski — 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Stefan Sobolewski — 1 rok i 8 miesięcy, Eugeniusz Wojtasik — 6 miesięcy, Stanisław Kuberska — 1 rok, Janina M., nieletnia — skierowana do zakładu popraw-

czego, Zbigniew Nędra — 1 rok i 6 miesięcy, Edward Wojciechowski — 1 rok i 8 miesięcy...

Przy każdym nazwisku i wyroku zasypiają się bar-dziej twarze, wzmagają szloch matek. Czy wszystkie rozumieją, że to jest również ich wina, że mogły uchronić swoje dzieci przed wykołajaniem i więzieniem?

Wieczorek taneczny w świetlicy. Młodzież się bawi. Niektórzy, bardziej wstydliwi, podpierają ściany. Niedługo koniec. Dochodzi godzina 10. W jakże miłym nastroju minął ten wieczór.

— Jeszcze długo nie! — słychać donośny głos przy wejściu. — Posuń się pani, bo inaczej...

Młoda kierowniczka ustępuje. Wie, że ta groźba nie jest gołosłowna. Zna tych trzech, którzy z minami zwycięzców, krokiem lekko chwiejnym i z rękoma w kieszeniach, przemierzają teraz środek sali. Przeglądają się uważnie twarzom obecnych dziewcząt i chłopców.

— Chcesz z nami zostać? — pada pytanie brzmiące jak rozkaz.

Janka M. jest ucieszona, że zwrócili na nią uwagę. Imponują jej ci chłopcy, którzy nikogo i niczego się nie boją.

Część obecnych chyłkiem opuszcza salę. Niektórzy zostają. Ktoś wychodzi po wódkę. Na adapterze idzie płyta za płytą. Zabawa dopiero się zaczyna.

Cóż ma robić kierowniczka świetlicy. Na Sobolewskiego, Sobierajskiego i Albrońskiego nie ma sposobu. Gdyby przynajmniej było na sali kilku ZMP-owców, albo ze dwóch członków rady zakładowej. Ale aktywiści ZMP-owscy przeważnie wieczorka mi się nie interesują, przychodzą najczęściej tylko ci, których przynależność do organizacji jest raczej formalna. Rada zakładowa też się tymi sprawami nie interesuje. Twierdzi że to należy do młodzieży.

Wyprosić ich? Nie wyjdą. Co najwyżej pobiją kierowniczkę i zdemolują świetlicę. Dzwonić po Milicję? Milicja ich zatrzyma dzień, dwa, potem przyjdą się „odgrywać”. Najlepiej dać spokój! Przed tygodniem ci sami, na zabawie w pobliskiej fabryce pobili kilka osób. Przy okazji zgineły jakieś rebki. Zna ich sąsiedzi i zna całą dzielnicę. Mścić się potrafią okrutnie.

Tej nocy Janka M. nie wróciła do domu. Zabawa była „na sto dwa”. Takie noce powtarzały się coraz częściej. Grupa rosła. 16-letni

Ireneusz Czarnecki „wkupił się” do towarzystwa stawiając wódkę.

17-letni Edek Pikała, który też chciał starszym kolegom postawić, a nie miał za co, ukradł sąsiadom dwie złote koronki dentystyczne.

Życie upływało wśród zabaw. Na to trzeba było pieniędzy, więc każdy z „towarzystwa” kradł, gdzie mógł. Torebki, szaliki, apaszki, na zabawach, u sąsiadów. Nędra wyniósł wiszący zegar ścienny z hotelu robotniczego, w którym mieszkał.

Finał tych zabaw rozegrał się na sali sądowej. Ojcowie kleli i zgrzytali zębami, matki płakały... Czy nie trzeba się było wcześniej zainteresować, co robią ich córki i synowie.

W dzielnicy staromiejskiej, w której grasowała ta grupa chuliganów, jest kilka, a może nawet kilkanaście takich świetlic bez opieki, gdzie chuliganom nie trudno jest urządzać zabawy w „swoim stylu” — z piciem wódki i bijatykami.

Są również takie świetlice i w innych dzielnicach miasta. Świetlice, gdzie opieka rady zakładowej ogranicza się do zaangażowania kierownika, przeważnie człowieka młodego, bez doświadczenia. Tam pozujący na gangsterów mogą liczyć na całkowitą bezkarność. Ich wpływ na niewyrobioną młodzież jest często fatalny. Niemal w każdej rozprawie sądowej, jak w tej, którą opisaliśmy, kiedy za swe czyny odpowiada grupa chuliganów, można w niej rozróżnić dwóch lub trzech starszych przewodników — chuliganów ze stażem — i resztę młodszych, wciągniętych przez zły przykład.

Wnioski z tej sprawy nie są trudne do odczytania. Z niedbana świetlica fabryczna, świetlica bez dostatecznej opieki rady zakładowej i koła ZMP, bez odpowiedniego kierownictwa, staje się szybko ko wylegarnią chuliganstwa. Powtarzamy: tych świetlic, niestety, jest jeszcze za wiele.

Drugi wniosek dla rodziców, którzy czasem aż nadto ufają swoim dzieciom. W wieku 16 czy 17 lat, kiedy się jeszcze nie ma wyrobionych kryteriów postępowania, kiedy się jeszcze nie zawsze umie znaleźć granicę między zabawą a występkiem, łatwo jest zesłać się na drogę prowadzącą do ławy oskarżonych. Trzeba czasem skontrolować, co syn czy córka robią poza domem, by później nie płakać na sali sądowej.

B. LESMAN

Wakacje nad morzem



CAF — fot. Ukłejewski

Z ukosa

O ruchliwości... „Ruchu”

Od września do maja razem z ośmioletnią córką czatowaliśmy każdego piątku na „Świerszczyku”. Czasem oboje zdobywaliśmy po numerze. Czasem pomimo wysiłków, ona musiała pożyczyc u szczęśliwszej koleżanki ostatni numer.

Wreszcie rozwiązałem trudności „Świerszczykowe”. Zawarłem bliższą znajomość z pewnym kioskarzem i regularnie otrzymywałem „Przekrój”, „Świerszczyk” i „Świat” pod warunkiem również regularnego nabywania „Sportów”, „Wczasowych”, a nawet „Grunwaldów”.

W szczęśliwym nastroju minął maj i czerwiec. Córka pojechała nad morze, a po kilku dniach otrzymałem alarmujący list:

„Tato, przyslij „Świerszczyka”, tutaj brakuje”.

Spełniłem prośbę bez trudności. W łódzkich kioskach w lipcu i sierpniu leżą przez cały tydzień ster ty „Świerszczyków”.

Mój protektor z kiosku oświadczył poufnie:

„Mamy ten sam limit „Świerszczyków” na cały rok. Otrzymuję 40 numerów zarówno w marcu jak i w sierpniu, a przecież dzieci wyjeżdżają na lato. Wypoczywają gdzieś na koloniach, wczasach, czy u krewnych, tymczasem w dykcji oświadczone mi, że limit będzie zmniejszony od 1 września”.

Przeraziłem się i czym prędzej piszę:

„Obywatele z „Ruchu” Bądźcie mniej biurokrata-mi, a bardziej ojcami. Pomyślcie o tym, że również wasz Jasio czy Matgosia wyjeżdżają z Łodzi na wakacje i w Gąlkówku, Sopotcie czy Wile chęć czytać „swoją prasę”.

Pamiętajcie, że one wróci 1 września i wówczas cała armia łódzkich dzieci będzie uganiała się za „Świerszczykami”. Nie zmniejszajcie więc limitów a wprost przeciwnie, powiększcie je na 1 września”.

WEŁ. BORTNOWSKI

radio

CZWARTEK, 18 SIERPNIA

12.50 Aud. dla wsi. 13.10 Od melodii do melodii. 14.10 Recital wiolonczelowy. 14.30 Melodie operetkowe. 15.25 Koncert populary. 16.00 (L) „Ziwa z przymiarką” koncert masowy. 16.45 (L) „Festiwalowe wspominki”. 17.00 Aud. dla dzieci „Daszerka”. 17.30 (L) Łódzki Dziennik Radiowy. 17.45 Runda z piosenką. 18.05 (L) Muzyka rozr. 18.20 Muzyka rozr. 18.45 Zagadka naukowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Reportaż literacki. 19.40 Koncert chóru. 20.00 Utwory skrzypcowe. 20.30 Nad książką St. Zielińskiego. 21.50 Z cyklu: Ulubieni piosenkarze. 22.20 „Perla” odc. 1 opow. 22.40 Muzyka tan. 23.10 Muzyczne krajo-brazy.

Łódzkie teatry lalek w oczach gości zagranicznych



Astronomia uczy nas o tym, że kiedy gwiazda z tych lub innych powodów „rozsy-pie się”, poszczególne jej części długo jeszcze jako błędne meteory i odpryski wi-rują po wszechświecie...

Wielka gwiazda radości, V Festiwal Młodzieży i Studentów — zakończył się. Ale zanim to się stało, niektórzy jego uczestnicy — niby barwne odpryski świetnej całości — oderwawszy się od Warszawy rozsykali się po całej Polsce. Do Łodzi np. przybyła ostro-tno ekipa chińskich artystów, w ubiegłą sobotę witaliśmy serdecznie zagranicznych lalkarzy.

Niektórzy z nich przyjechali z bardzo daleka, bo aż z Mongolii. Byli to Nadmid — kierownik teatru lalek w Ulan - Bator, Czójżans — reżyser oraz artyści i artystki: Nadzuszurum, Dandzin-Bazar, Czójson, Bujan, Dasz-dulan i Cewen. Zwiedzili oni łódzkie teatry lalek „Pinokio” i „Arlekin”. W „Arlekinie” też — serdecznie okla-skiwani — pokazali parę frag-mentów widowisk, w któ-rych zademonstrowali poziom i rodzaj lalkarskiej sztuki w Mongolii.

Nierównie silnie zaprezen towała się ekipa rumuńskie-go teatru lalek „Tandarica” z Bukaresztu. Wraz z innymi przybyli laureatki nagrody państwowej Dorina Tanasescu i Antigona Papazicopol o-raz kierowniczka zespołu Mar-gareta Niculescu.

Rozmawiam z nią o tea-

trach lalek w Rumunii, aże-by z kolei zapytać:

— A co pani powie o tea-trze lalek w Polsce?

— Przed przybyciem do Polski słyszałam wiele o te-atrach lalek w Polsce. Jed-nakże wiadomości moje by-ły bardzo ogólnikowe. Teraz jednak, kiedy przyjechałam tutaj miałam sposobność przekonać się osobiście, jak bardzo rozwinął się u was ten teatr.

Widziałam cztery teatry tego typu więc „Groteskę” i „Lalkę” w Warszawie oraz łódzkie „Arlekin”, „Pinokio”. Jest charakterystyczne, że każdy z nich posiada swój odrębny styl artystyczny. Bar-dzo np. ciekawie przedsta-wia się droga, którą idzie Te atr „Lalka”. Cechuje go wiel-ka inwencja artystyczna i dą-żenie do ciekawych rozwią-zań plastycznych. Szczegól-nie podobała mi się bajka An-dersena „Krzesiwo”. Rów-nież interesując wypadła w teatrze „Groteska”, sztuka Drdy „Igraszki z diabłem”. Zauważyłam w niej ciekawą kontynuację bardzo starych tradycji teatru lalek.

— A łódzkie teatry lalek?

— Z uznaniem muszę po-wiedzieć o sztuce „Urwisy” granej w teatrze „Pinokio”. Odnoszę jednak wrażenie, że teatr ten wciąż jeszcze szu-ka swojej drogi. W „Arleki-nie” widziałam „Kolorowe piosenki” oraz „Lekarska m-mo woli” Moliera. Już samo zestawienie tych dwóch tak-bardzo rozmaitych sztuk świadczy o różnorodnym

repertuarze i o ambicji szu-kania najrozmaitszych form artystycznego wypowiedzie-nia się.

Molier nie jest łatwy do-granicy. Podziwiam więc re-żyserską koncepcję dyr. Bry-la, który świetnie rozumie-jąc Moliera, stworzył dla sztuki odpowiedni klimat i nastrój. Ale według mnie można by skondensować jesz-cze bardziej widowisko, dać mu więcej humoru i zdyna-mizować niektóre partie dia-logów. Zastrzeżenia te wy-suwam jednak ostrożnie, bo przecież nie znam języka pol-skiego. Z odtwórców podobał mi się najwięcej Józef Ka-czorowski jako Sganarel. Ka-czorowski to naprawdę uta-lentowany artysta!

Mili goście zagraniczni wy-jechali nocą. Lalkarze łódz-cy odprowadzali ich samo-chodami pod Stryków. Tu na pożegnanie zatańczyli na go-scińcu słynną rumuńską „pe-renicę”, po czym — jak ka-że rytuał tego tańca — ucało-wali się.

Świadkowie owej sceny twierdzą, że pocałunki te by-ły bardzo serdeczne. Nie zresztą dziwnego. Lalkarze wszystkich krajów kochają swój teatr i tych, którzy pra-cą swoją przyczyniają się do jego rozkwitu.

M. J

Prośba o pomoc

Zbiłam szklana pokrywę od maszynki do parzenia kawy. Nie stety, nigdzie nie mogę kupić takiej pokrywki, gdyż oddzielnych nie ma w sprzedaży. Ponieważ maszynkę pożytyłam, jestem w trudnej sytuacji. Dla-tego byłabym niezmiernie wdzięczna, gdyby ktoś posiadający taką pokrywke (średnica 5,3 cm) od nie używa-nej czy zepsutej ma-szynki mógłby mi ją odsprzedać.

Dr Barbara Tuleska
Sanatorium Zaleska
k. Łodzi.

(1906)

Książka - Twój przyjaciel



W sprawie biletów

Zgodnie z ogłosze-niem z dnia 7 bm. o sprzedaży biletów kole-jowych w „Orbisie” na 7 dni naprzód, zwróci-łem się 9 bm. do pla-cówki „Orbis” przy ul. Piotrkowskiej 68 z prośbą o sprzedaż 2 biletów kolejowych na 13 bm. Kasjerka odpo-wiedziała mi, że bilet na ten dzień sprzedawane będą dopiero 10 bm. Kiedy powołałem się na ogłoszenie, otrzy-

małem odpowiedź, że nie ma błędu, więc mo-żę przyjechać jeszcze raz nazajutrz.

Udałem się do „Orbi-su” przy Placu Wolno-ści i tam otrzymałem bilet bez żadnego „ale”.

Sz. Z.
Kaźda instytucja, u-stanawiając jakieś prze-pisy, powinna przede-wszystkiem honorować je sama..

(1901)

Czy nie za drogo?

Na stawie w Ławie-nikach spółdzielnia „In-scenizacja” urządziła w tym roku wypoż-yczalnie kajaków. Przy-jemność wielka, lecz ceny również. Wypoż-yczenie kajaka jedno-osobowego kosztuje 6 zł. a 2-osobowego 8 zł na godzinę. Czy to nie za wiele? Nad morzem wypożyczenie kajaka na godzinę kosztuje 1.50 zł.

Miłośnik sportu
kajakowego

(1897)

Podzieliwszy się tą wiado-mością, nie czekając nawet na odpowiedź, począł z za-in-teresowaniem oglądać kolek-cję zdjęć z odbudowy Stare-go Miasta w Gdańsku, któ-rymi obdarowali go na po-żegnanie dziennikarze Wy-brzeża.

Z. J. KOZŁOWICZ

Wystawa artykułów gospodarstwa domowego

Centrala Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged” rozpoczęła już przygotowania do zorganizowania w Łodzi interesującej wystawy swych artykułów. Na wystawie tej znajdzie się ponad 300 eksponatów. Wśród nich będą: precyzyjne porcelanowe nóż do krajania cebuli, różnego rodzaju nożyki do otwierania konserw, oryginalne wieszaki z uchwytnymi, na których będzie można jednocześnie wieszać cztery spodniczki, przetrzymujące do wieszaków, elektryczne pralki itp.

Na wystawie będzie czynny kiermasz artykułów gospodarstwa domowego oraz zorganizowany zostanie konkurs na najlepiej zaopatrzonego sklep „Argedu”.

(Kr.)

A KIEDY W ŁODZI?

Śluzna uchwała Prezydium Stołecznej Rady Narodowej

16 bm. na posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy podjęto u-

Nad morze z „Orbisem”

Sekcja turystyczna „Orbis” organizuje wycieczkę na Wybrzeże specjalnym pociągiem zradiofonizowanym. W programie przejażdżka „Panną Wodną”, obiad, zwiedzanie trójmiasta (Gdańska, Sopotu i Gdyni) oraz koncert w Oliwie. Wyjazd z Łodzi dnia 20 bm. około godz. 21, powrót do Łodzi 22 bm. około godz. 6.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne przyjmuje „Orbis” ul. Piotrkowska 68, tel. 101-01 w godz. od 8 do 18.

chwałę w sprawie wzmocnienia walki z alkoholizmem. W ostatnich miesiącach zaobserwowano na terenie miasta wzrost liczby osób zatrzymanych za pijaństwo.

Wśród zatrzymanych osób znajdowało się przeszło 800 kierowców. W jedną tylko sobotę w czerwcu br. zatrzymano 32 pijanych kierowców.

Uchwała przewiduje powołanie społecznych komitetów do walki z alkoholizmem przy WRZZ oraz przy tych prezydiach dzielnicowych rad narodowych, przy których dotychczas one nie istniały. Uchwała zobowiązuje Wydz. Handlu do przestrzegania zakazu sprzedaży w sklepach detalicznych napojów alkoholowych zwyk-

łych i gatunkowych, z wyjątkiem piwa i wina, w dni wypłat, tj. w soboty oraz pierwszego i ostatniego dnia każdego miesiąca, a w sklepach nocnych codziennie po godzinie 20. Uchwała podkreśla konieczność przestrzegania zakazu sprzedaży wódek nieletnim do lat 18 i osobom nietrzeźwym.

Wprowadza ona również zakaz sprzedaży napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa w stołówkach i bufetach pracowniczych. Uchwała zobowiązuje jednocześnie Wydział Handlu do przeprowadzenia analizy obecnych punktów sprzedaży oraz do likwidacji sprzedaży napojów alkoholowych w punktach znajdujących się w pobliżu większych zakładów przemysłowych, szkół, domów kultury i hoteli robotniczych.

Wydz. Zdrowia uruchomi poradnię przeciwalkoholową przy dzielnicowych radach narodowych tam, gdzie nie było dotychczas tego typu placówek, tj. na terenie Wawra, dzielnicy Praga-Śródmieście, Praga-Północ, Wola i Ochota.

Ponadto uchwała postanawia wprowadzić zakaz sprzedaży wina na dworcach kolejowych, na zabawach szkolnych oraz na imprezach ulicznych i w parkach.

Wydaje się nam, że Rada Narodowa m. Łodzi powinna również przemyśleć formy ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych na terenie naszego miasta.

„12” i „13” kursują od dziś nowymi trasami

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi zawiadamia, że od dnia 18 sierpnia br. pociągi linii „12” i „13” kursować będą następującymi trasami:
Linia „12” — Radiostacja, Narutowicza, Zielona, Al. Kościuszki, A. Struga, Gdańska, Kopernika, Dw. Kaliski i z powrotem.
Linia „13” — Radiostacja, Narutowicza, Zielona,

Gdańska, Obr. Stalingradu, Al. Unii (Nowe Złotno) i z powrotem.

Odczyt dla pracowników Sądu, Prokuratury i Adwokatury

Łódzki Komitet Frontu Narodowego i Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi organizują dla pracowników Sądu, Prokuratury i Adwokatury w dniu 19 sierpnia, o godz. 19, w sali Sąd Wojewódzkiego (Pl. Dąbrowskiego 5) odczyt pt. „Znaczenie konferencji genewskiej”.
Wstęp wolny.

Urzędy pocztowe wprowadzają lakowanie paczek

Wojewódzki Zarząd Łączności w Łodzi komunikuje, że we wszystkich większych urzędach pocztowych została wprowadzona usługa lakowania paczek, z której korzystać może każdy klient wysyłający paczkę.
Opłata za tę usługę wynosi 1 zł za każdą pieczęć.

Przypomina się przy tym, że wszystkie przedmioty o większej wartości pieniężnej winny być przesyłane w paczkach wartościowych.

Pocztą ponosi odpowiedzialność materialną za te paczki do wysokości sumy, zadeklarowanej na paczce.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

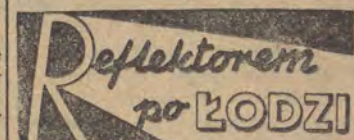
Odpowiedzi redakcji

PRACOWNICA FIZYCZNA: Pracownik fizyczny, nie posiadający nikogo na utrzymaniu — otrzymuje za okres przebywania na leczeniu w szpitalu 14 proc. od poborów brutto z ostatnich 3 miesięcy przed zachorowaniem. W świetle tych przepisów roszczenia Obywatelki są nieuzasadnione. (1918)

WL. ST.: Studium Pedagogiki Specjalnej mieści się w Warszawie przy ul. Spiskiej 16. Przy-

mowani są tylko nauczyciele czynni, którzy nabywają w Studium pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach specjalnych. (1898)

LEON BIALAS: Do otrzymania wypłaty dla noworodka uprawnieni są wyłącznie członkowie związków zawodowych. Odmowne załatwienie próby jest zgodne z obowiązującymi przepisami. (1905)



GASNĄCA LAMPA

Mieszkańcy ulicy Orzeszkowej wracają wieczorem do domu w egipskich ciemnościach. Przy grząskach tu chuliganach taki powrót nie należy do przyjemności. Lampa elektryczna, zawieszona naprzeciw posesji 26 stale się psuje. Systematycznie raz w miesiącu przyjeżdżają „specjaliści” z Elektrowni Łódzkiej, którzy ochotczo zabierają się do naprawy. Przez kilka dni lampy się świecą. Ale co, kiedy później znowu gaśnie. I na ulicy Orzeszkowej 26 nadal jest ciemno.

Mieszkańcy ulicy Orzeszkowej wdzienią będą Elektrowni Łódzkiej, jeżeli wreszcie zreperuje wciąż gasnącą lampę. (Kr.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Don Juan”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Wesoła wdówka”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) Gościnnie występy Państw. Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze g. 19 „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?...”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Dziś wieczorem gramy” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dokumentalnych „Konstrukcja kopuły Sali Kongresowej” „Ostrożnie! Trucizna” „Przebieg sportowy 3-55” g. 18, 19.30.

CO? Gdzie? KIEDY?

Program dla najmłodszych: „Niebieski lipek”, „Samolubna małpka”, „Garnuszek napelnij się” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Skarby sultana” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7
MUZA (Pabianicka 179) „Przygoda w tajdze” g. 18, 20 dozw. od lat 7
POLONA (Piotrkowska 67) „Głos przeznaczenia” g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 12
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Północny port” g. 18, 20 dozw. od lat 14
MAJA (Kilińskiego 178) „Pokolenie” g. 17, 19 dozw. od lat 14
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Maclovia” g. 18, 20 dozw. od lat 16
REKORD (Kaliszewskiego 2) „Wróg publiczny nr 1” g. 17, 19 dozw. od lat 18
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Jutro będzie za późno” g. 17, 19 dozw. od lat 16

cy”, g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, dozw. od lat 7
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Fanfan Tulipan” g. 19 dozw. od lat 18
FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Włochy” g. 14-20

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 87.

DYŻURY SZPITALI

Położnica - ginekologiczny: Od godz. 8 do 24: szp. im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.
Chirurgia: szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.
Interna: szp. im. dr. Sterlinga — ul. Sterlinga 1-3.
Laryngologia: szp. im. dr. Biegalskiego — ul. Książkiewicza 1-3.

Redaktor naczelny „Problemów”

prof. dr Józef Hurwic

Wspaniała kariera izotopów

Genewa, 16 sierpnia 1955.

Na wystawie „Atom w służbie pokoju” można było zaobserwować następujący obrazek. Jeden ze zwiedzających włożył do ust papierosa i szuka bezskutecznie po kieszeniach zapalek. Nagle — metalowa ręka podsuwa do papierosa zapaloną zapalniczkę. Siedząca o parę metrów dalej, oddzielona ścianą, przystojna brunetka w eleganckim żółtym kombinezonie posyła poprzez szklaną szybę uśmiech ospałościemu ze zdumienia palaczowi. To ona pokierowała „magicznymi rękami”, noszącymi w języku radio-chemików bardziej prozaiczną nazwę manipulatora. Właścicielka magicznych rąk nie poprzestawała na tym eksperymencie, którym z powodzeniem można się popisywać w cyrku. Lewa ręka manipulatora bierze jedną ze stosek leżących po naszej stronie ściany kartek, a prawa — chwytając ołówek, i oto ołówek w magicznym uchwycie kreśli w odległości kilku metrów zdumiewającym charakterem pisma słowa: „Pour la paix” (dla pokoju)...

Przyrząd ten ma istotnie przeznaczenie pokojowe, jednak zupełnie odmienne. Służby mianowicie do pracy z substancjami promieniotwórczymi, szkodliwymi dla zdrowia. Dzięki układowi magnesów pozwala wykonywać z odległości najbardziej precyzyjne manipulacje. Na wspomnianej wystawie, jak i na wystawie technicznej w Pałacu Narodów, możemy obserwować płynne ruchy manipulatora, wymuszającego korek z butelki, przelającego ciecz z jednego naczynia do drugiego, wstrząsającego kolbą, odmierzającego potrzebną objętość cieczy za pomocą cylindra

miarowego, lub obsługującego biurowe itd...

PRZYRZĄDY ELEKTRONOWE

Na wystawie technicznej możemy również obejrzeć mnóstwo skomplikowanych przyrządów elektronowych, pozwalających sterować z odległości funkcjonowaniem reaktora bez narażania się na szkodliwy wpływ promieniowania. Wpływ ten i zagadnienie ochrony zdrowia personelu, pracującego z substancjami promieniotwórczymi, były tematem wielu referatów, wygłoszonych na konferencji.

Substancje promieniotwórcze otrzymuje się w reaktorze jako produkty rozszczepienia paliwa jądrowego. Ponadto, poddając różne materiały działaniu promieniowania neutronowego, wysyłanego przez reaktor, otrzymujemy sztucznie potrzebne izotopy promieniotwórcze.

Ekspozycje wystawowe, referaty wygłaszane na konferencji i wyświetlane filmy dają obraz niezmierznie szerokiego i coraz bardziej rozszerzającego się zakresu stosowania izotopów promieniotwórczych.

Niesposób w krótkim szkicu wymienić choćby najważniejsze... Chciałbym jednak wspomnieć o kilku pokazanych i omawianych zastosowaniach. Obecność substancji promieniotwórczej możemy z łatwością wykryć za pomocą np. tzw. licznika Geigera-Müllera. Na wspomnianej już wystawie „Atom w służbie pokoju” umieszczono przed takim licznikiem obracający się na odpowiedniej podstawie zegarek. Gdy tarcza zegarka zbliża się do licznika, w głośniku, połączonym z licznikiem poprzez odpowiednio wzmacniacze, słyszymy

jedne po drugim szybko następujące trzaski. Gdy tarcza zegarka oddala się od licznika, trzaski stają się wyraźnie rzadsze. Tymi trzaskami daje o sobie znać substancja promieniotwórcza, zawarta w warstewce fosforującej, którą pokryte są cyfry na tarczy zegarka. Substancja promieniotwórcza działa również na kliszę fotograficzną.

Mala domieszka izotopu promieniotwórczego, dodana do trwałego, tj. niepromieniotwórczego izotopu tego samego pierwiastka daje się więc natychmiast wykryć. A pamiętać należy, że poszczególne izotopy tego samego pierwiastka mają prawie identyczne właściwości chemiczne.

Tym okolicznościom zawdzięczają izotopy promieniotwórcze swą wspaniałą karierę jako tzw. wskaźniki promieniotwórcze albo atomy znaczone. Ojciec tej metody, Szwed, prof. George de Hevesy, jest oczywiście obecny na konferencji genewskiej.

NIEOMYŚLNIE KONTROLERZY

Substancje promieniotwórcze znalazły liczne zastosowania w przemyśle, np. do kontroli poziomu cieczy w zbiorniku o nieprzezroczystych ściankach.

Wewnątrz zbiornika umieszcza się pływak z niewielką ilością substancji promieniotwórczej, której miejsce wykrywa z zewnątrz licznik Geigera-Müllera. Można również po jednej stronie zbiornika umieścić źródło promieniotwórcze, po drugiej zaś detektor, tj. aparat, wykrywający promieniowanie. W miejscach nad zwierciadłem cieczy promieniowanie jest słabsze, pochłaniane niż poniżej, a

więc dochodzi go więcej do detektora. Detektor taki, połączony z urządzeniem, określającym dopływ cieczy do zbiornika, utrzymuje ją na stałym poziomie. Wiele również innych automatycznych urządzeń regulujących korzystają z izotopów promieniotwórczych.

Jeżeli między źródłem promieniotwórczym a detektorem będzie się przesuwała taśma z jednakowymi przedmiotami np. z butelkami, jak w pawilonie radzieckim na wystawie technicznej, to każdy z tych przedmiotów będzie przerywał wiązkę promieni, co zasygnalizuje detektor. Na tej zasadzie zbudowane są promieniotwórcze liczniki przedmiotów.

Izotopy promieniotwórcze, wysyłające promienie gamma — najczęściej kobalt 60 lub cez 137 — mogą być w odpowiednich aparatach użyte do prześwietlania metali i wykrywania w ten sposób wewnętrznych defektów w wyrobach metalowych.

Analogicznie zbudowane są odpowiednie aparaty do prześwietlania w medycynie. Jako źródło promieniowania za wierają one zwykle promieniotwórczy kobalt lub tal. Zastępują go powodzeniem co sztowne aparaty rentgenowskie. Ich wyższość polega na tym, że nie wymagają zasilenia prądem elektrycznym. Przenośny aparat tego typu można obejrzeć na wystawie.

Promienie wysyłane przez różne radioizotopy działają leczniczo w rozmaitych chorobach, np. bor 10, kobalt 60 i złoto 198 stosuje się do leczenia nowotworów, fosfor 32 — pewnych chorób skórnych, jod 131 — do leczenia chorób tarczycy itd. Metodą wskaźników izotopowych badano gospodarkę wapniem w organizmie zwierzęcym.

Wskaźniki promieniotwórcze, np. fosfor 32, domieszaną do nawozu fosforowego pozwala prześledzić losy tego

pierwiastka w roślinie i tą drogą ustalić najkorzystniejsze warunki nawożenia.

Prof. Andrzej Kursanow, członek Akademii Nauk ZSRR opisał na konferencji ciekawe badania radzieckie, mające na celu wyjaśnienie mechanizmu procesu fotosyntezy, przebiegającego w roślinach. Do badań użyto izotopów promieniotwórczych: węgla 14 i azotu 15. Stwierdzono, iż w tym podstawowym dla życia organicznego procesie wytwarzają się nie tylko węglowodany, lecz również poprzez aminokwasy — białka. Lepšie poznanie za pomocą wskaźników izotopowych mechanizmu powstawania w roślinach różnych substancji dostarcza wskazówki do racjonalnej uprawy. Na konferencji zreferowano też szereg prób wytwarzania nowych, korzystniejszych odmian roślin przez naświetlanie promieniami jądro wymi.

Zastosowanie izotopów promieniotwórczych w rolnictwie przyczyniło się do zwiększenia plonów i obiecuje dalsze sukcesy w tej dziedzinie. Wbrew alarmom neomalthusianistów otwiera się przed nami perspektywa obfitości plodów rolnych.

ODLEGŁA PRZESZŁOŚĆ I LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ

Izotopy promieniotwórcze pozwalają również odczytać odległą przeszłość. Profesor uniwersytetu z Chicago, Wilfrid Frank Libby, opracował mianowicie metodę datowania za pomocą promieniotwórczego izotopu węgla — węgla 14.

Promieniowanie kosmiczne wytwarza w powietrzu neutrony. Dołączając się do jąder atomów azotu, wchodzących w skład powietrza, wytwarzają one promieniotwórczy węgiel 14. Okres połowicznego zaniku tego izotopu wynosi około 5600 lat, tzn., że po upływie tego czasu połowa jego ulega rozpadowi. Promieniotwórczy izotop

węgla wchodzi w skład dwutlenku węgla, zawartego w powietrzu, jest więc przyswajany przez rośliny, którymi z kolei odżywiają się zwierzęcy. Występuje zatem w określonej ilości w każdym żywym organizmie. Gdy jednak organizm umiera, przerywa się proces pobierania promieniotwórczego węgla, zawarty zaś w organizmie węgiel rozpada się. W ostatecznym wyniku ilość węgla 14 zmniejsza się. Gdy upłynęło więcej czasu od śmierci danego organizmu, zawiera on mniej węgla 14. Kawał drzewa np. liczący 5600 lat, zawiera połowę tej ilości węgla 14 co odpowiednia materia żywa; liczący 11.200 lat — zawiera 1/4 część tej ilości węgla itd.

Możemy zatem na podstawie zawartości węgla promieniotwórczego, którą można zmierzyć odpowiednim układem liczników, ustalić wiek wielu szczątków organicznych. Izotopy promieniotwórcze pozwalają w ten sposób wyciągać wnioski o odległych czasach prehistorycznych. Prof. Libby przedstawił wyniki datowania swą metodą wielu obiektów sprzed kilkuset, kilku tysięcy i kilkunastu tysięcy lat. Pomiary te wprowadzają poprawki do wielu dotychczasowych poglądów historycznych i archeologicznych. Metodę Libby'ego stosuje w Polsce docent Włodzimierz Mościński w Gdańsku.

Wybrane z przedstawionych na konferencji genewskiej zastosowania izotopów promieniotwórczych wskazują, że nie ma dziedziny, do której by one nie wkraczały.

Udostępnione Polsce przez Zw. Radziecki izotopy promieniotwórcze pozwolą również nam szeroko stosować do nowoczesnych narzędzi badawczych. Gdy zostanie uruchomiony reaktor w Polsce, będziemy rozporządzali izotopami własnej produkcji.

W polu świetnie
— pod bramką znacznie gorzej

Mimo koncertowej chwilami gry Włóknarz nie wykorzystał szansy na zwycięstwo W Łodzi wynik bezbramkowy

Ładna gra nie poparta skutecznym strzałem ani sławy ani punktów nie przysparza. Przekonał się o tym Włóknarz wielokrotnie, przekonał się raz jeszcze wczoraj w spotkaniu z Ruchem.

Bezprzeczenie niektóre pociągnięcia łodziaków w polu były przyjemne dla oka, ale podawanie pił-



ki aż do przesady, nie mogło dać efektu bramkowego. I zapewne tym tłumaczyć sobie wypada, że 25 - tysięczny zastęp widzów burzą oklasków nagradzał każdy oddany strzał na bramkę, nawet niecelny. Wszyscy mieli dość tej tak zwanej koronkowej roboty. Domagano się strzałów.

Szymborski zaczął w dobrym stylu i dwukrotnie strzelił bez chwili namysłu, lecz chybił o centymetry. Później Sopotek z całej siły rąbnął wprost w ręce Wyrobka. Zanośliło się na ustawiczne bombardowanie bramki Ruchu, zwłaszcza, że Włóknarz miał przewagę. Lecz, o dziwo, czym bardziej przewaga ta wzrastała tym mniejszą skłonność do strzelania zdradzali napastnicy łodziacy.

Ruch zepchnięty na własne pole bronił się skutecznie i spokojnie, utrzymując grę otwartą. Atak gości był zawsze gotowy do akcji, które jednak wyraźnie się nie kleiły, co ma do zawdzięczenia niezawodnej trójce łódzkiej: Janczyk - Stusio - Wlazły. Do piero tuż przed przerwą Wiśniewski miał pierwszą dobrą pozycję strzałową, lecz piłkę posłał w aut.

Po przerwie łodźianie przedstawili się na skuteczność i Wyrobek niejednemu raz znajdował się w trudnej sytuacji. Bronił jednak niezawodnie. Zdecydowany napór Włóknarza trwał tylko 15 minut, a później... Później do głosu doszedł Ruch. Teraz dopiero ujawniły się braki kondycyjne niemal całego zespołu łódzkiego. We Włóknarzu z tą kondycją nie jest dobrze. Już pod koniec pierwszej rundy sygnalizowano braki, które można było jeszcze przypisać orzeczom ciężkim spotkaniom. Wczoraj przekonaliśmy się jednak, że okresu orzerw letniej nie wystarczyło właściwie, a ponieważ było

SPORT SPORT

Dziś na żużlu jak zwykle nie zabraknie emocji

Idziemy na żużel — ciesząc się kibice, zacierając z zadowoleniem ręce. I mają rację, bowiem na dzisiejszych zawodach Sparty (Łódź) — Budowlani (Warszawa) będą mieli okazję przeżyć wiele gorących emocji.

Budowlani należą do czołówek pierwszej ligi żużlowej i w tej chwili zajmują w tabeli mistrzowskiej trzecie miejsce. Wyprowadzają ich jedynie Gwardia (Bydgoszcz) i Kolejarz z Rawicza. Próba sił Sparty walczącej o miejsce w pierwszej lidze musi w spotkaniu z takim przeciwnikiem wypaść ciekawie. Z jednej strony ujrzymy zwycięzcę wyścigów żużlowych II MISM — Szwendrowskiego, a z drugiej — najgroźniejszego jego przeciwnika w tych zawodach — Suchackiego, któremu sekundować będzie znany również w Łodzi Fijałkowski.

W drużynie Sparty startować będą poprawiający się z meczu na mecz Krakowiak oraz Stawecki i Wroński. Początek zawodów punktualnie o godz. 17.

Nie tylko oszczepem rzuca Sidło

W Bielawie zakończyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne, w których wzięła udział niemal cała czołówka naszych zawodników (z wyjątkiem długodystansowców).

W przeciwieństwie do rezultatów pierwszego dnia kiedy to wśród dobrych wyników znalazł się również rekord Polski (w biegu kobiet na 400 m — Wawrzyniec 57,6), w drugim dniu zawodów osiągnęto na ogół przeciętne wyniki. Na wyróżnienie zasługują jedynie: wynik Ruta w rzucie młotem — 57,50 m, Witułskiego na 1500 m — 3:50,6 min. i Adamczykowej w skoku wzwyż — 150 cm.

Nasz najlepszy oszczepnik — Janusz Sidło wypróbował swe siły w rzucie dyskiem, pchnięciu kulą i rzucie młotem. W rzucie dyskiem Sidło zajął drugie miejsce za Ruten, osiągając wynik 41,36. Zwycięzca tej konkurencji — Rut uzyskał 46,20. W pchnięciu kulą Sidło uzyskał 13,61 m, a w rzucie młotem — 41,13 m.



Czy mecz pływacki Polska-CSR

odbędzie się w Łodzi Czekamy na podgrzewaną wodę w basenie widzowskim

Wszyscy zapewne doskonale pamiętamy dzień otwarcia odrestaurowanego basenu na Widzewie, dzień 3 lipca, 1955 r. Pamiętamy również, że podczas uroczystości mówio o szybkim doprowadzeniu do basenu podgrzewanej wody z kotłowni Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych. Jako termin rozpoczęcia tej części prac przy basenie określono początek sierpnia. Powstał wtedy nawet projekt zorganizowania zaraz po II Igrzyskach międzynarodowych zawodów pływackich w Łodzi w nagrodę za tak piękny obiekt. Wkraczamy już w drugą połowę sierpnia, a wody jak nie ma, tak nie ma (podgrzewanej).

Posłuchajmy, co na ten temat mówi przewodniczący Sekcji Pływania LKKF — trener Nurek:

— Przerwa w końcowych robotach przy basenie w Parku Kultury na Widzewie powstała z przyczyn niezależnych od załogi LZWS — ludzi zawsze ofiarnych i gotowych do pracy. Wystarczy zresztą przypomnieć sobie, ile wysiłku włożyli pracownicy Zakładów wtedy, gdy chodziło o dotrzymanie terminu oddania basenu do użytku pływackim i publiczności. Dzisiaj jednak w Zakładach Włókien Sztucznych siły załogi skierowane zostały w innym kierunku. mianowicie na usunięcie posto-

ju. Jasne, że w takiej sytuacji nie mogło być mowy o dotrzymaniu terminu.

Oglądaliśmy widzewski obiekt pływacki przed dwoma dniami. Zrobiono już wykop pod fundamenty trampoliny, w zakładach leży jej gotowa, oparta na wzorach przysyłanych z NRD, dokumentacja. Budowa trampoliny zostanie zakończona w końcu sierpnia, a roboty przy doprowadzeniu podgrzewanej wody też są już dość zaawansowane. Na dnie basenu zainstalowano aparaty, a rury są już wyprawdzone poza teren obiektu. Dalej rury leżą na powierzchni ziemi, gdyż brak jest siły roboczej do wykonania przepokupu. W Sekcji Pływania LKKF powstał projekt zwrócenia się z prośbą o pomoc do wojska. Praca 50 ludzi w przeciągu 3 dni mogłaby poważnie przyspieszyć się do oddania łódzkiemu sportowi pływackiemu pięknego ośrodka.

24 września br. rozegrany zostanie mecz pływacki Polska — CSR. Miejsca spotkania jeszcze nie ustalono. Łódź stoi przed wielką szansą zorganizowania tych zawodów u siebie. Uwarunkowane to jest jednak tym, czy w widzewskiej pływalni będzie woda podgrzewana.

(yes)

W Lisich Kątach szybownicy polscy ustanawiają rekordy świata

Polscy szybownicy przebywający w Wyciszowej Szkole Szybowcowej w Lisich Kątach odnieśli nowe sukcesy ustanawiając dwa rekordy świata.

Maksymiliana Czmielówna na szybowcu dwumiejscowym „Bocian” z pasażerem H. Niezabitowską uzyskała w przelecie po trójkącie na 200 km trasie przeciętną szybkość 50 km/godz.

Drugi rekordowy rezultat osiągnął Henryk Zydorek na dwumiejscowym szybowcu „Bocian” z pasażerem Jamrozem. W przelecie po trójkącie na 300 km trasie Zydorek uzyskał średnią szybkość 50 km/godz.

Co słysząc w obozie Włóknarza

Koszykarze Włóknarza są w trakcie przygotowań do mistrzostw pierwszej ligi. Obecnie przebywają oni na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Złocięcu. Mistrzostwa pierwszej ligi koszykówki męskiej rozpoczyna się w październiku. Również drużyny piłki ręcznej Włóknarza ćwiczą na obozie przed rozpoczęciem drugiej rundy spotkań o mistrzostwo Polski. Przebywają oni na obozie w Oleśnicy.

Czy zdobyłeś SPO?

ALEKSANDER ŚCIBOR-RYLSKI

IWAN (4)

— Gdybym był na waszym miejscu, porozumiałbym się ze sztabem. Powiedziałbym: „Towarzyszu pułkowniku, zadanie wykonane, teren rozpoznany, tak i tak, a teraz pozwólcie naciążyć”. Pozwoliłby. Wypadek, bądź co bądź, wyjątkowy.

Każdy żołnierz przeżywa to przynajmniej raz jeden: nie chodzi tu o zwykłe przywiązanie do życia; nie, to wybuch jakiegoś przenikliwego wstrętu na myśl, że za godzinę można zginąć.

Nigdy przedtem tego nie czułem. Byłem dumny z siebie, ze swego charakteru, ze swego spokoju. I oto nagle spostrzegam, że dygoczę, że drzę, że się pocę... Czyżbym się bał?...

Oglądam się, czy nas nikt nie może usłyszeć, i zaczynam wrzeszczeć z e p t e m : — Nonsens, nonsens! Nikt nie dojdzie! Nikt! Rozumiesz? Nikt! Nikt! A ja jestem dowódcą, ja odpowia-

dam za życie żołnierzy! Przeszli całą wojnę! Wywołili wszystkie miasta radzieckie. Czekają na nich matki. Wojna się kończy! Za miesiąc, za dwa, za trzy, będzie pokój! Wszystko wytrzymali i teraz mieliby. Przez moją lekkomyślność?... O, weź Milutina, to dowódca jednego czołgu. Pod Kurkiem wywlokł mnie spod młotacza ognia. Prawie skórry nie ma na rękach! Przykleiła mu się do betonu, taki gorący był ten beton! I ja Milutina mam za to posłać na śmierć?... A tamten, Sarkawadze?... Jego żona jest ślepa. Ma go jednego na świecie. Ty tego wszystkiego nie wiesz, a ja wiem! Ja wiem!... To ja ich... Na stracenie...

Oglądam się zimno; — Członek partii? — Kandydat... — Komuniści nie wolno stać i patrzeć, jak umiera dziesięciu ludzi. Nie wolno — nawet jeżeli się boi.

W kilka minut potem rozmawiałem przez radio z dowódcą dywizji. Wysłuchał wszystkiego.

— No co, starszy lejtnancie? — mówi, a w głosie jego słyszę dziwaczny uśmiech. — Przeprowadź akcję jak najszybciej, prawda?

Przez chwilę waham się, czy przypomnieć mu to, o czym nie wolno mi zamilczeć.

— Towarzyszu pułkowniku... Mogą być straty... Do stu procent stan...

Przełykam ślinę z trudem, czekając na odpowiedź: Wydadzą mi się, że heim spali mi czaszkę, a laryngofony zginią krtani.

Wtedy rozlega się krzyk pułkownika: — Cóż ty, wiersze układasz? Jazda!

Mój czołg spłonął drugi z kolei, już na rynku.

Widzę to wszystko jak na fotografii: blask benzyny w buchającej w bakach przewróconych motocykli, obdarty cywilów z czerwonymi opaskami na rękawach, z ter koczającymi automatami w rękach i wrzeszczącym pionący jak ognisko. Bramę jego tarasuje ostatni czołg patrolu, dowodzony — po śmierci Milutina — przez Wanę. Widzę spłaszczoną wieżę, od-

wróconą działem do tyłu, i zardzewiałe, czerwone wrota, pękające pod uderzeniem wozu.

Chcę krzyknąć, ale udaje mi się tylko pluć krwią. Samotny esesman, przed którym chciałem ostrzec Wanę, kryje się za pustą ciężarówką; zbiornik podskakuje mu na plecach, w dłońach czernieje wylot lufy młotacza. Ale nie mogę dobyć głosu, potrafię tylko zdźwignąć się na łokciach, a z ust cieknie mi na śnieg czerwona strużka...

Ostatnie, co mi zostaje w pamięci, to biała błyskawica, bijąca w stronę czołgu Wanę.

W otwartej na oścież bramie więźniaria pali się ostatni czołg mojego plutonu.

Tracę przytomność.

Odyskuję ją dopiero w marcu. Przez dziesięć tygodni leżałem w szpitalu, nie wiedząc nic i nie czując. Do zdrowia wróciłem dopiero na jesień, w wiele miesięcy po wojnie, ale do swojej dywizji nie trafiłem już nigdy. Od czasu do czasu spotykałem kogoś z frontowych przycięcia, lecz wiadomości, jakie mi przynosił, były skąpe i często sprzeczne. Nawet Sarkawadze, który wyszedł żywy z tamtej akcji niewiele

mi potrafił dodać do tego, co już wiedziałem.

Ostatecznie udało mi się ustalić, że z dziesięciu set więźniów, zamkniętych w klasztorze, tylko czterdziestu zginięło w bocznym skrzydle budynku. Reszta ocalała. Na rynku miasteczka jest teraz mały cmentarzyk, ale spoczywają na nim nie wszyscy żołnierze polegli trzynastego stycznia. Załogi dwóch czołgów spłonęły w swych maszynach i szczątków ich, oczywiście, nie znaleziono.

Widziałem na własne oczy, jak ogień ogarnął czołg Wanę, ale co się stało z Waną? Do dzisiejszego dnia byłem przekonany, że ranny — może nieprzytomny, a może w łajdę o pomoc przed śmiercią — spał w tym stalowym pudle... W czasie bitwy trudno, rzecz jasna, ręczyć za cokolwiek głową, ale ci, co patrzyli na tę bitwę z okien klasztoru, upierają się, że z czołgu do końca nikt nie wyskoczył. A może jednak? Może udało mu się utworzyć któryś z włazów i jakoś się uratować? Może to jest ten uralski tokarz Kosti?...

Burza dogorywała, jedynie czasem daleko nad Czernia-

kowem zatrząsło się rubinowe światło pioruna. Deszcz się wyrównał: nie buchał już falami, lecz toczył się jednostajnie i szaro. Wiatr też przycichał. Basen przed nami przestał kipieć, szemrał tylko troszcząc.

Ale za to zrobiło się chłodniej i trzeba było ciasto owijać się w płaszcz kapiełowe.

Już w czasie opowiadania Arkaszy obserwowałem Staszka ze zdziwieniem. Widziałem, że utracił swój świętokrzyski spokój, pochylił się i zapomniał o prowincjonalnych kompleksach. Kiedy inżynier skończył, Staszek dotknął jego ramienia i zapytał:

— Przepraszam was, towa rzyszu Arkadiuszu, ale chciał bym dowiedzieć się od was jednej rzeczy.

— Jeżeli tylko potraficie... — zgodził się Arkasza zmęczonym głosem. — O co wam chodzi?

— Czy zwróciliście uwagę na jego ręce?

— Na czyje?

— Na ręce, a właściwie na dłońe tego Rosjanina, Wani czy Wanuszki.

Arkasza podniósł brwi z wahaniem.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.